

# ROZMAITOSCI.

Dnia 7. Lutego.

N<sup>o</sup> 6.

Roku 1855.

## ODWET KRWAWY.

LEGENDA HISZPAŃSKA.

Mniejsza kiedy się działo, dość że bardzo dawno, i miejsce jeszcze stoi. Jak się z Biskai wyjedzie do starój Kastylii, jest pierwsze miasto ku Madrytowi Miranda nad Ebrem; za Mirandą o kilka mil wybiega Okka, gałąź gór Iberyjskich przerzynających łańcuchem całą Hiszpanię; a w tych górach pełno przepaści, same urwiska skał albo niedostępne wądoły, które od potopu nie widziały bożego słońca — oby także i ludzi.

Zachowała się w pamięciach ludzkich jesień jedna, kiedy tu jacyś gościli ludzie, z pozoru po nich już było poznać że rozbójnicy; stali zebrani w głębiach jaskini na czterdzieści albo więcej stóp pod skałą, a wchód do niej zasłaniały progi, odłomy i szczadry skaliste, że, którądyby droga szła, Bóg tylko wiedział i Bandyci — jedyni na cały świat, dla których tajemnicy niema, a wyrwać umieją na jaw jakie są okropności i plugastwa pod niebem i ziemią.

Kilkunastu ich było, wszyscy dorodni chłop w chłopa, a jeden między nimi snadź herszt, bo wzrok orli, kruczy włos już ku skroniom spielony, twarz

ogorzała, surowa ale pogodna, budowa silna nieco od ramion pochyła, wszystko w nim przepowiadało powagę wodza i doświadczenie lat wielu. Wołał się Manoel Aguila, a nosił jak jeszcze i dziś się noszą ludzie rzemiosła jego. Aksamitne czarne zawoty i kaftan z załuzką czerwoną na piersiach, spięty na guzy srebrne, a haftowany; biodra obcisła szeroki pas skórzany z kaletą na dublonny i kule, a brunatny płacht sukienny z klamrą pod szyję zawijał lub odstaniał całe ciało w potrzebie. Głowę ochraniał siwy sombrero o szerokich krésach, jak się zdawało nie tyle od słońca i słoty, jak raczej od przygody wszelkiej, bo opasany czerwoną wstęgą aksamitną miał na przodzie obraz Matki Boskiej. Na nogach miał trzewiki ujęte w rzemiona i popodpasane okółow górę po kolana, a czego u innych nie było, nosił na szyi złoty mentalik z osóbką S. Jaga di Compostella, i piędziesiąt lat, jak mówiono, jeszcze go nie zdejmował.

Czego ci ludzie tu w tój chwili czekali, dobrze nie można wiedzieć. Aguila siedział zamyślony, jedną ręką przecierał

zchmurzone czoło, drugą wstrząsał strzelbę, chwilami strzelił zapalonym wzrokiem po bandzie, która z uszanowaniem wyczytać pragnęła z oczu, co mu się stało? Nagle po długim milczeniu wyprężył głowę i ponurym głosem a z przyciskiem wyrzucił słowo: „Musi temu być koniec!“

I znowu przetarłszy oczy, ozwał się do bandytów zwykłym donośnym i stanowczym głosem:

„Moje dzieci! dwadzieścia pięć lat temu, obraliście mię dowódcą swoim; dokazywaliście cuda, przebyli świetne przygody, nikt z nas nie pomyślał nigdy czy z dziś jutra dożyje, a nigdy w ciągu lat dwudziestu pięciu, chociaż niebezpieczeństwa były okropne, nie opłakiwaliśmy straty ani jednego z braci naszych, nigdy nie dopatrzyło oko wasze na twarzy mojej smutku ni żalu, jaki dzisiaj widzicie; a to pochodzi ztąd moje dzieci, że są chwile gdzie się ani przełamać. Posłuchajcie mię.

Wczoraj uderzyliśmy na wzgórzach Pancorwy na tabór pusta francuskiego, jak wracał z Madrytu; i gdyśmy już zdobyć zabierać mieli, napadli na nas z zasadzki żołnierze królewscy; wszczęła się krwawa walka, trzymaliście się jak zuchom przystało, dostaliście placu i zdobyćz unieśli. Ja z mojej strony musiałem stawić czoła komendantowi, a przyznać muszę, dzieci moje, o mało mię nie położył... byłby mię zabił, gdyby nie Josepho, poczciwy wczas mię zasłonił.

Dziś znowu przytrzymał mi lektykę Priora z San-Hieronimo; a iż nie chciałem pomazaćcowi bożemu ukracać zy-

cia, powłóknę go na ustronie, by się z nim porozumić, wyście tymczasem wypróżniać zaczęli sakwy. Czy uwierzycie moje dzieci? Prior zakochany w wory więcej niż w życie, chciał je ocalić i powalił mię! To was przeraża, nie prawdaż? Manoela Aguilę mnich powalił! o hańba! Wstydzcie się za mnie, ja sam się wstydzę, bo dalibóg jest za co urwać łeb komu! i jak Bóg Bogiem, a Najświętsza Panna Matką bożą, wyznaję i przysięgam na imię San Jaga i San Manoela, na imię matki mojej którą opłakiwałem, i imię ojca mego którego nie znałem, i żony mojej jedyniej którą kochałem, i dziecka mego które umarło! przysięgam, że was nie godzien, bracia, zasłużyłem na wzgardę; tchórz ze mnie, mnich mię powalił! W twarz mi plwajcie, i wypędźcie za góry!“

Wszyscy opryszczy powyciągali ręce ku niemu; Manoel wstaje, ścisną dłoń każdemu, łza mu się w oku zatrzęsła... siada, zakrywa twarz oburącz, i po chwili wzruszonym głosem odzywa się:

„Widać-to widać, moje dzieci, że sześćdziesiąty krzyżyk, chociaż odwaga i wola gorąca, coż kiedy siła nie dopisuje, członki trętwieją, włos płowieje, kolana drgają, wkrótce i wola zmarnieje i odwaga tak jak siła zmarniała... pójdą w przepaść. Ja mam sześćdziesiąt lat, i dlatego dzisiaj mnich mię powalił. — Na sławę dosyć zapracowałem; wystawiono nagrodę na moją głowę, i kto mię żywcem lub trupem w Madrycie stawi, zagarnie tysiąc dukatów; a ja teraz słaby, stary, bezwładny! prędjiej czy później jak nas milicya królewska obsa-



czy, nie będę wstanie podolać przemocy, i powieszają mię jak prostego złodzieja; a wiązać będą mię na krzyż, a piętnować, a prowadzać tamtędy, gdzie dawniej panował, a otrąbiać, by się młotłoch zbiegał i patrzył jak wiszę! Chwaj Boże! taki koniec Manoelowi Aguili, a czy się godzi? Pojmujecie to bracia. Niech-że was teraz nie dziwi dzieci, zem smutny i zamyślony; pożałujcie mię, bo cierpię bardzo.“

Nastało milczenie, aż najstarszy z Bandytów odezwał się:

Stetryczałeś Manoelu; alboż ty nie masz nadludzkiej siły? większej niżli u wszystkich nas razem? Mawiałeś nieraz, i wierzyliśmy i jeszcze wierzymy, że dopóki nosisz mentalik San Jaga na szyi, i obraz Matki Bożej, kula się ciebie nie imie, i raniony nie będziesz. Twojej siły, Manoelu, doświadczyliśmy w tyłu walkach, czemuż dziś sobie nie dufasz?

„Łudziłem was, moje dzieci; mentalik Świętego Jakóba dała mi matka umierając, kiedym miał lat dziesięć, a ta Najświętsza Panna jest dar od biednej mojej Junity; te święte relikwie strzegłem, bo mię wiązały z tém, co najdroższego miałem na świecie. A ta siła, jaką-ście mi przypisywali polegała na mocy woli méj, którą ronię teraz. Opieka boża co mię nieskazitelnym czyniła, była w ramieniu mojem, a to ramię zwałowało. Teraz na dwoje: albo mi stać na waszém czele i popaść w ręce Alguzilów, albo się rozłączyć z wami i oszczędzić sobie i wam sromoty. Ro-

związuję waszą przysięgę, i oddaję wam wolę waszą.“

Myślisz nam uciec Manoelu! coż z nami będzie bez ciebie?

„Więc chcecie wisieć?“

Kapitanie! rzekł jeden z najmłodszych, czemuż nie wolisz zostać tu w tych niedostępnych pieczarach, gdzie niema obawy? Nie godzi się nas opuszczać; my ci co wieczór składać będziemy sprawę z dzieł naszych, — ty nam rady dawać będziesz...

„Ba, jeszcze co? nie prawda? i słuchać będę jak kule świszczą a nie z mojego sztucea!.. Głupi! myślał, że orzeł siedzieć może w skałubie, żyć i dychać bez słońca! Nie, nie, moi Panowie, postanowiłem i powtarzam com mówił, zawsze szedłem za moją wolą. Jeszcze jedna noc w górach; a jutro ze świtem do Walencyi, mojej lubej ojczyzny, idę przebrany i z moją częstką zdobyczy. Bo-to, widzicie, tam czeka ktoś na mnie; nabędę kawał ziemi, będę siać i orać, i pod wonném niebem spokojnie czekał końca.“

Ton z jakim te ostatnie słowo Aguila wyrzekł, świadczył że postanowienie jego było nieodzowne; bandyci też ani słowa już więcej na to. Ale był między nimi jeden, kształtny i strojny młodzian może trzydziestoletni, który chwilami zdawał się chciwie schwytywać słowa kapitana, potem się w zamyśleniu zatapiał; wzrok głęboki a ponury dziwnie odbijał z twarzy kształtnej i urodziwej. Manoel spojrzzał na niego:

„Josepho, mówi, nim odejdę ztąd jutro, mam coś z tobą pomówić.“

Kapitanie, zawszem na twoje rozkazy.

Jeszcze raz później przymawiali się bandyci do Manoela, ale na próżno; więc obrali najstarszego z pomiędzy siebie hetmanem, i umówili się zrobić nazajutrz pod jego dowództwem pierwszą wycieczkę w strony gdzie pany, mnichy i gdzie bogacze.

Tymczasem północ mijała, złowrogą godzinę już otrąbiła wieża w Mirandzie, bandyci rozgościli się po pieczarach, i sam Aguila znudzony rzucił się na łożę z darni i zasnął. Jeden tylko Josepho czuwa, hoży młody bandyta z którym zegnąć się ma Manoel jutro. Siedzi na kamieniu, o kolana oparł łokciami, głowę zwieszoną w ręce ujął, myśli, a u podnóża przed nim Czart się zaczął, wlepił wzrok w niego i wydmuchiwa mu z duszy pogodne myśli. Zaś nad nim, równie niewidzialny zasiadł Anioł w obłoczku, i odmachywał skrzydłami, ile razy czart dmuchnął. Widocznie walczyli, kto z nich ma posiąść oręż z woli Boga osadzony w duszę człowieka, oręż którym kto włada światem rządzi, a orężem tym Wola.

Josepho między Aniołem a Czartem w pośrodku, czuje jak mu się wola przechwiewa tędy ku ponętom zbrodni, tędy ku wdziękom enoty, raz ku piekłom i znowu ku niebu, a w sercu mocy nie czuje jak się ugiąć, bo nie umiał nigdy być panem woli.

Bogu wiadomo dlaczego tak jest na świecie, niezgłębione są wyroki jego; z wysokości majestatu swego dozwala tój uroczystej walki, na chwałę sprawiedli-

wości nieba, a na sławę zasług człowieka.

Szatan szepece:

Manoela Aguila głowa waży tysiąc dukatów! tysiąc dukatów! co za skarb! gdybyś miał w ręku, żyłbyś we Francyi, do której wdychasz. Tam cię sądy nie znają, niktby nie napastował, inkwizycyi niema, a pozbył byś się towarzyszków zazdrości. Francya, to kraj! tam-to życie! turnieje, uczty, biesiady! a ty byłbyś panem — młody, bogaty, urodziwy!.. takiemu nie sie każdy dzień szczęście, a noc rozkosze.

Gabriel mówi:

Bracie pamiętaj czém ci był Manoel Aguila; śród zimy zabrał cię dzieckiem, kiedyś w Katalonii nagi i opuszczony umierał z głodu i zimna, a potem żywił cię, chował jak syna, i przyrzekłes kochać w nim ojca.

Josepho zerwał się, stróż anioł chciał go ująć za rękę i uprowadzić na łożę wyścielone pogodą myśli i spokoju, ale diabeł porwał za drugą i posadził na kamień, gdzie wprzód siedział, i znowu w podmowy do niego:

Ale posłuchaj wprzód, co cię tu czeka u rozbójników: jak Manoela nie stanie, nie stanie i siły, i wybiegu, i zręczności, i rozumu, rozbiją tę bandę na miazgi, rozwloką po turmach, i wisieć będziecie. A ładnie to? pomyśl.

A anioł mówi:

Jak dotąd jeszcześ niepokalany Josepho, walczyłeś tylko w obronie, stopa twa nie broczyła we krwi, ręce nie zmazały się mordem. Jeszcze nie wiesz bracie, jaki-to ciężar na duszy morder-



stwo, to piekło w tém życiu, i piekło po śmierci na całą wieczność. Jeźlibyś go się teraz dopuścił, nie uległbyś karze według sądu ludzkiego, boś uwiedziony wezwaniem; ale ktoś inny w nas jest który inaczej sądzi, tego ani przebłagać ani zagłuszyć. Sumieniem go nazywają, a sędzia-to srogi, zawsze czujny i zawsze trzeźwy.

Czart znova swoje:

Co tam! sumienie jeszcze nikogo nie powiesiło, a złoto wszystko ozłaca. Będziesz miał tysiąc dukatów, a z każdego dukata pewnie sto pociech.

Josepho, pomyśl jakie zgryzoty!

Josepho pomyśl jakie uciechy!

Manoel uratował ci życie, i z tobą, byle się przebudził rozmawiać będzie jak z synem.

Spiesz się młodzieńcze, godzina miją, jak twój pan wstanie, zapóźno będzie. Czego się wahasz? kord masz przy boku, głowa nie kamień, spadnie od razu, ciało kopniesz w przepaść, i rzecz skończona, a szczęście twoje.

Czy słyszysz grzmoty? Nieba wołają, a kto nie słucha, zginie.

W rzeczy samój zerwała się w tój chwili burza z grzmotami, piorunami, że się sklepienia podziemne trzęsły, drzewa wyrwały i z łoskotem spadały, błyskawice wzrok przerażały, a od gromu krew stygła; ale że to u rozbójników rzecz zwyczajna, spali wszyscy jak kłody bez duszy; w sercu tylko Józefa wrzało, anioł płakał, czart śmiał się.

Wielu ludzi dopuszcza się złego uczynku, że sądzą iż takie ich przeznaczenie; i Josepho powstał i mówi:

Takie przeznaczenie moje!

Zwraca ku łożu gdzie spał Aguila, jeszcze się miota z sobą, dobry duch go odciąga, zły go popycha; lecz już wola w nim przemówiła i stauął nad łożem Manocla.

Stanął i przy świetle wiszącej lampy patrzy na głowę tę, za którą dziś sam życie swe stawił, a dziś wieczór, oswojony z myślami patrzy, gdzieby ugodzić od razu; — zadrżała ręka wznosząc się, ale czart popechnął i kord spadł.. piorun uderzył, z jękiem uleciał anioł, padł Josepho w omdleniu, a czart z ryhotem klasnął, aż się w piekłach ozwało...

(Dokończenie nastąpi.)

---

## LITERATURA ROSYJSKA NOWOCZESNA

przez

**Władysława Wierciszewskiego.**

(Dokończenie. Ob. Nr. 4. Rozmałości.)

W najnowszych czasach mnóstwo powstało rządowych komisji i towarzystw w celach naukowych i literackich. Zajmują się one wydawnictwem starożytnych pomników historii, literatury i języka w Rosyi. Zaczniemy od *akademii nauk*. Ciało to naukowe wysłało

w r. 1829 z grona swego pp. Strojewa i Berednikowa na ekspedycję archeograficzną po europejskiej Rosyi w celu dokładnego spisania i opisania pomników pismienych dziejów krajowych, rozsianych po księżnicach i archiwach cesarstwa. Akademicy wzmiankowani

podróżowali przez lat pięć po północno-wschodniej i środkowej Rosyi, a bogate plony ich pracy na przedstawienie hr. *Uwarowa* ówczesnego ministra oświecenia, oddano w r. 1834 do systematycznego ułożenia i wydania nowo utworzonej na ten cel *komisji archeograficznej*. Komisji tej przewodniczył książę *Szyryński-Szychnatow*, a składali ją uczeni akademicy: pp. *Wostokow*, *Berednikow*, *Ustrjałow*, *Strojew*, *Reichel*, *Grigorowicz*, ks. *Oboleński*, *Korkunow* i *Kunik*. Postarano się o wyciągi z obcych archiwów, które mogą służyć do wyjaśnienia stosunków Rosyi z temi narodami; a w kraju nakazano nadesłanie do archiwum komisji wszystkiego, co wyżej przytoczeni panowie spisali. Ogrom przeto materiałów do historii zgromadzono na tej drodze — niebawem rozpoczęto olbrzymie wydawnictwo. Dotąd wydała komisya 5 tomów, zupełnego zbioru kronikarzy ruskich; 4 aktów ekspedycyi archeograficznej, z 4 tomami dopełnień; 4 działy aktów odnoszących się do historii zachodniej Rosyi; 3 tomy dokumentów gwoli Rosyi a w obcych językach spisanych; 1 tom zdań cudzoziemców o dziejach, sprawach i kraju rosyjskim. Akta prawne, pomniki pismienne domowe, pisma carów i wielkich książąt, zbiory monet i medali, stanowią osobne tomy. — Zbiorem dokumentów z archiwów zagranicznych zajmował się p. *Turgeniew*. Teraz członkowie komisji pracują nad ogłoszeniem *Herbarza*, *Chronografu*, *Biografii*, *Podróży* etc. W tych niezmiernie kosztownych i pysznie wydanych, a prawie przez żadną księżnicę polską nie posiadanych publikacjach, wiele bardzo jest źródeł do dziejów Polski.

Nie małe też położyło w tym rodzaju wydań zasługi *Moskiewskie Towarzystwo historyczne i archeologiczne*. Wydało bowiem kilka tomów „*Pamiętników*,” 7 tomów *Ruskiego historycznego zbioru* (Sbornik) i 22 poszytów *Rozpraw* (Cztenij). Od r. 1849 towarzystwo o którym mowa, ogłasza czasopismo badaniom poświęcone pod napisem *Wre-*

*mennik*. W 17 zeszytcie dziennika tego, znajduje się między innymi artykuł A. *Perestejna*: Zjazd Piotra W. z Fryderykiem Augustem II Królem polskim, w Birzach 1701 r., oraz uwagi ks. *Wjazemskiego* nad pieśnią: O wyprawie Igora na Połowców.

Prócz tych prac ważne są dzieła: *Akademii Sztuk Pięknych*, *Komisji Archeologicznej Kijowskiej*, *Towarzystwa historycznego w Odessie*, *Komisji poszukiwań w mogiłach ukraińskich*, wreszcie *Towarzystwa Jeograficznego i Redakcji Zupelnego zbioru praw i ustaw państwa* (Swoda Zakonow).

Pragmatyczném opracowaniem dziejów Rosyi zajmowali się: *Ustrjałow* napisał *Historyę Rosyjską* jedną dwutomową, a drugą pięciotomową. Obie tłumaczono na niemieckie. — *Pogodin* prócz historii rosyjskiej napisał pięć tomów *Badań*, *Uwag* i *Studyów* nad dziejami swego kraju. — Również *Polewoj* i *Arcybyszew* są autorami takichże dzieł. Ustępę z dziejów Rosyi obrobili: *Buturlin* wiek XVII, *Danilewski* czasy cara Alexandra; *Bantysz-Kameński* i *Markiewicz* historię Małorosyi; *Słowcow* Syberyi; *Skalkowski* — Nowogrodu.

W sprawach krytycznych dziejów rosyjskich głośnymi są: Profesor *Kaczenowski*, który z p. *Strojewem* składali szkołę sceptyków powątpiewającą w dawność i prawdziwość podań Nestora. Opinie te jednak szkodliwe upadły ze śmiercią obu naczelników sceptycyzmu w Rosyi; (pierwszy † 1843, drugi † 1841); a pojawienie się tekstu Nestorowego w kijowskiem wydaniu i prace pp. *Pogodina* i *Butkowa* aż nadto przekonały o mylnościach przypuszczeń. — P. *Pogodin* jest obecnie głównym przedstawicielem twierdzenia o skandynawskiem pochodzeniu *Warego-Russów* założycieli państwa rosyjskiego. — Na czele trzeciego stronnictwa wywodzącego tych *Waregów* od Słowian, a przez rząd dobrze widzianego, stoją pp. *Wenelin* i *Saweliew*.

Badaniami etnograficznymi Indów Rosyą składających, zajmowali się po największej części akademicy jak p. *Scegren*, który wielce się



przysłużył pismami swemi do należytego poznania plemion fińskich. P. *Kastren* przedsięwziął w tymże celu podróż po Syberyi. — P. *Kunik* swoją porównawczą gramatyką wzmoenił liczne twierdzenia za skandynawskiem Rosyi pochodzeniem. — Statystyka państwa pilnie jest opracowywaną przez p. *Keppena*.

Literatura i badania Wschodu dość licznych mają pracowników. Ze znakomitszych są: *Kowalewski* piszący o Mongołach. *Petrow* o języku i piśmiennictwie sanskrytyskim; także *Kossowicz*; ks. *Bicsurin* zajmujący się badaniami mongolsko-chińskich dziejów i literatury. — W archeologii znany są: *Snegirew*, *Sacharow*, *Makarow*, *Wiskowatow*, *Weitman*, *Zagoskin* i inni.

*Akademia nauk* wydała r. 1848 w Petersburgu ogromny w 4 tomach *Słownik języka cerkiewno-słowiańskiego i rosyjskiego*. Takżę pracę, w mniejszym nieco rozmiarze, wydał p. *Sokołow*. — P. *Szymkiewicz* ogłosił *Etymologikon rosyjski*, a p. *Reif* napisawszy podobny wydał go z przekładem obok francuzkim. — PP. *Wostokow*, *Grecz*, *Pawski*, *Dawidow*, *Maximowicz*, *Szeznewski* i *Nadeżdın* są znakomitymi w pracach historyczno-filologicznych.

Krytyka literacka znalazła godnych siebie pracowników w *Pietniewie* redaktorze czasopisma „*Sowremennik*“ i *Szewyrewie*“ autorze *Dziejów Piśmiennictwa*.

Mówiąc o dziennikach w Rosyi, nie można przemilczć uwagi ogólnie do piśmiennictwa peryodycznego odnoszącę się: iż dzienniki przy tak ścisłej jak w Rosyi cenzurze, kwitnąć w żaden sposób nie mogą. Zadaniem jak wiadomo głównem czasopismów, jest traktowanie rzeczy bieżących, które chcąc w należytem wystawić świetle, koniecznie trzeba zbyt drażniących taki rząd jak rosyjski, spraw dotykać. To też nie zdziwi się zapewne czytelnicy gdy powiemy, że dziennikarstwo w Rosyi stoi najniżej ze wszystkich gałęzi piśmiennictwa, zwłaszcza polityczne, niżej nawet jeszcze od dramatu. Czasopisma polityczne

w Rosyi nie są bynajmniej organami opinii publicznej; są one jakby kroniki w samym początku kunsztu historycznego, a nawet jeszcze gorzej, bo w owe czasy nie było cenzury; w Rosyi zaś mniejsze lub większe zrozumienie rzeczy przez cenzora, a często *widzimi się tego*, jest prawem drukowem.

Dzienników rządowych wychodzi zawsze dużo więcej niżli prywatnych. Głównymi punktami dla pism czasowych są: Petersburg i Moskwa. *Grecz*, *Bulharyn*, *Polewoj*, *Sękowski* i *Pogodin*, to naczelni sterownicy opinii dziennikarskich.

*Grecz* rozpoczął zawód swój literacki r. 1812 wydawaniem najpierw politycznego a później na czysto literackie zamienionego pisma *Syn Oteczestwa*, które dotąd wychodzi.

*Bulharyn* zaszczytnie znany w belletrystyce swemi pracami historyczno-powieściowemi wydawał z Greczem w r. 1822 *Siewiernyj Archiw*, czasopismo poświęcone historii, statystyce i podrózom. Był w r. 1826 redaktorem *Siewiernoj Puszczely* gazety literackiej i politycznej. Oba te dzienniki zwały się w *Synie Oteczestwa*.

*Sękowski* wydaje w Petersburgu bardzo popularne pismo *Biblioteka dla czenia*.

*Pogodin* od r. 1827—30 ogłaszał *Moskowski Wjestnik*; a od r. 1841 dotychczas jest redaktorem uczonego *Moskwitianina*.

Prócz tych pism, wydawał w Petersburgu baron *Delwig* gazetę literacką. W Moskwie wychodziły: *Wjestnik Europy* profesora *Kaczenowskiego*; *Athenacnm* profesora *Pawłowa* i *Teleskop Nadeżdina*. Pisma te ustały około r. 1830—36. Jest-to data ogólnego upadku literackich przedsięwzięć podejmowanych przez prywatnych; — prawie od r. 1834 pisma wydawane przez rząd przytłumiły w łonie narodu wylęgłe usiłowania. Teraz Petersburg głównem jest ogniskiem czasopisów literackich i politycznych. Z dawnych dzienników istnieje tam jeszcze *Sowremennik* pismo ze wszystkich najlepsze, którego wydawnictwo rozpoczął r. 1836 A. Puszkina. Utrzymały się tamże dotąd: *Oteczestwennyja Zapiski* redakcyi *Krajewskiego*, *Fiński Wjestnik* i *Majak*.

Z rządowych dzienników literackich pierwsze trzyma miejsce: *Zurnal Ministertwa Narodnago Proswieszczenia* wychodzący od r. 1834. Dowiedzieć się z niego można wiele o pamiątkach przeszłości naszej. I tak w poszycie za Październik z r. 1853 podaje co w przekładzie dosłownym umieszczamy: „Profesor uniwersytetu kijowskiego Iwaniszew podczas wakacyi zwiedził gubernie Podolską i Wołyńską, i przejrzał w nich znakomitsze archiwa miejskie i prywatne. W Tulczynie w archiwum hrabiego Potockiego znalazł przeszło 200 dokumentów. Najważniejsze z nich posłużyć mogą za materiał do historyi województwa, starostw, miast i wsi południowo-zachodniego kraju Rosyi, pod względem jeograficznym i administracyjnym. W miasteczku Satanowie znalazł najdawniejsze wydanie księgi praw saskich: *Speculum Saxonicum*, tudzież prawa magdeburgskiego, z dodatkowymi postanowieniami królów polskich, a także trzy księgi akt miasteczka Satanowa. Najważniejsze materyały historyczne znalazły się w Zastawiu, w archiwum Sanguszkowskiem. Wyjaśniają one ówczesny stan kościoła w południowo-zachodniej Rosyi, epokę Samozwańców, historię kozaczyzny do czasów Chmielnickiego, historię sławnego rodu książąt Ostrogskich od najdawniejszych czasów. Na szczególną zasługuje uwagę zbiór dokumentów ściągających się do wojny cara Iwana Groźnego z Zygmuntem Augustem królem polskim. Tu się znajdują trzy listy cara do króla, korespondencya księcia Romana Sanguszki hetmana litewskiego z królem, Ostafim Wołowiczem, Radziwiłłami, Chodkiewiczem i innymi osobami, które miały wpływ na społeczne wypadki. Cały ten zbiór składa się ze 153 dokumentów. W miasteczku Korcu znaleziono dokumenta odnoszące się do historyi miasta Łucka, wiadomości o księgach akt tego miasteczka, kilka listów króla Zygmunta Augnsta, do książąt Wiśniowieckich o wojnie z carem Janem Wasilewiczem Groźnym, akta urzędzeń miasteczek i wsi, tablice genealogiczne rodu książąt Ostrogskich, Koreckich; tudzież dwie księgi aktów magistratu miasta Łucka. Powyższe materyały znacznie posłużą do uzupełnienia wiadomości historycznych o Rusi, Polsce i Litwie, jakie posiadamy z owęj epoki, a które są przedmiotem czynnych i wielce użytecznych prac i poszukiwań ze strony niezonych w cesarstwie.“

Inne jeszcze ważne czasopisma rządowe są: *Zurnal Ministerstwa gosudarstwennykh imuszczestw*.

*Zurnal Ministerstwa wnutrennykh diet. Uczennyya Zapiski Moskovskago Uniwersyteta.*

*Izwiestia Akademii nauk.*

*Zapiski ruskago geograficzeskago Obszczestwa*, i wiele innych rządowych gazet, sprawozdań i roczników.

\* \* \*

Podaliśmy więc króciuchy przegląd prac podjętych w najnowszych czasie, tak przez rząd jako i prywatnych, na polu literackim i naukowym. Z przeglądu tego pokazuje się, iż literatura rosyjska najbogatszą jest świeżo przez rząd wydanemi starożytnymi pomnikami historyi, archeologii i języka. Płody z lekkiej literatury ani pod względem jakości ani też ilości nie mogą stanąć na równi z odpowiedniami sobie w piśmiennictwie niemieckiem, francuzkiem i ub polskiem. Puszkina, Lermontowa z poetów; Gogol, hr. Soltogub, ks. Odziejewski z powieściarzy stoją najwyżej, i są prawie jedyną okrasą literatury rosyjskiej w ostatniem dwudziestopięcioleciu. — Styl i język tych utworów w ogóle czysty, prawidłowy, nie makaronizowany francuzczyzną ani germanizmami. — Talentów genialnych, ludzi nadających zwrot piśmiennictwu, bardzo mało — ztąd stronnictwa literackie nie występują wybitnie z jasnymi barwami, a co tamuje szybki postęp oświaty. — Przedsiębiorstwa literackie i naukowe głównie tylko od rządu są podejmowane ogromnemi środkami materyalnemi.

Wyobrażenia liberalne objawione w Europie ostatniemi czasy, przebijają się już nieznacznie w poezjach i powieści rosyjskiej; ale nieukazują się jeszcze tyle w rozumowaniu, ile w gorączkowo idyllicznych marzeniach. Za ideał wolności zwykli Rosyanie przedstawiać Czerkiesów i Polaków; jak o tém przekonać się można wzięwszy do ręki pierwszą lepszą powieść Puszkina, Marlińskiego i Lermontowa. Sielskość idealizują w Małorosyanach i Kozakach.

Pisma czasowe i zwycięzkie wojny rozbudzają w narodzie dojrzewający żywot — stojąc gdyby na granicy nowęj, świetnej epoki piśmiennictwa czysto ojezystego. W.